

**Lucyna Chmielewska**

Łódź

## **Kulturalny Lublin, czyli o działalności Resortu Kultury i Sztuki PKWN pod kierownictwem Wincentego Rzymowskiego**

Ustawę o powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) opracowano w Moskwie i ogłoszono 21 lipca 1944 r. Literatura emigracyjna podkreśla fakt, iż była to prawną fikcją, gdyż większość członków Krajowej Rady Narodowej (KRN), w tym jej przewodniczący — Bolesław Bierut<sup>1</sup>, którego podpis widniał pod ustawą, była w kraju, a przebywająca w Moskwie delegacja KRN nie miała uprawnień ustawodawczych<sup>2</sup>. PKWN na czele z Edwardem Osóbką–Morawskim reprezentował cztery partie: Polską Partię Robotniczą (PPR), Polską Partię Socjalistyczną (PPS), Stronictwo Ludowe (SL) i Stronictwo Demokratyczne (SD) i składał się z osób, pełniących funkcje przewodniczącego, wiceprzewodniczących, kierowników i zastępców kierowników resortów PKWN. Wincentemu Rzymowskiemu<sup>3</sup> zostało powierzone kierownictwo Resortu Kultury i Sztuki<sup>4</sup>.

Wincenty Rzymowski jako przedwojenny działacz demokratyczny, jeden ze współzałożycieli Klubów Demokratycznych i Stronictwa Demokratycznego, był tym członkiem PKWN, który miał uosabiać przedwojenne czasy i demokratyczne idee. Zmęczonemu okropnościami wojny społeczeństwu, tęskniącemu do dawnych czasów, mógł kojarzyć się w miarę pozytywnie. Nie był jednak Rzymowski postacią pierwszego formatu, jak też człowiekiem o nieskazitelnej opinii. Ciężżyły na nim różne sprawy z przeszłości, ale przede wszystkim głośny skandal literacki

---

<sup>1</sup> Bolesław Bierut formalnie był początkowo przewodniczącym KRN, jego kompetencje określała ustawa z 11 IX 1944 r. Na posiedzeniu KRN 31 XII 1944 r. przyjęto uchwały o zmianie uchwały z 11 IX. Tytuł „przewodniczący” zastąpiono tytułem „prezydent” KRN.

<sup>2</sup> M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985, s. 36.

<sup>3</sup> Wincenty Rzymowski (1883–1950) — publicysta, pisarz, działacz polityczny, współzałożyciel przedwojennych Klubów Demokratycznych i Stronictwa Demokratycznego, kierownik Resortu Kultury i Sztuki PKWN, minister kultury i sztuki w Rządzie Tymczasowym (1 I–1 V 1945 r.), minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym (2 V–27 VI 1945 r.) i w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej (28 VI 1945–5 II 1947 r.), minister bez teki (1947–1950) w rządzie Józefa Cyrankiewicza. Dokładniejsze informacje na temat osoby Rzymowskiego zawarte są w biogramie pióra Ludwika Hassa (idem, Rzymowski Wincenty, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 213–219).

<sup>4</sup> *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, pod red. R. Murawskiego, t. 8, Warszawa 1974, s. 149.

z 1936 r., kiedy to został oskarżony o popełnienie plagiatu z książki Bertranda Russela *Pochwała próżniactwa* i zmuszony do opuszczenia Polskiej Akademii Literatury, w której miał zaszczyt zasiadać jako jedyny dziennikarz. Pamiętali o tym dobrze przeciwnicy PKWN—owskiej władzy. Podziemie polityczne w kraju przedstawiało Rzymowskiego w swych ulotkach jako mąciociela stosunków polsko—włoskich, „współpracownika brukowej prasy żydo—marksistowskiej”, złodzieja literackiego i sługę Żydów<sup>5</sup>. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, reprezentujący emigracyjny rząd polski w Londynie, oceniając skład osobowy PKWN, zaliczał Rzymowskiego do jednej z czterech kategorii członków „samozwańczego Komitetu”, a mianowicie do tych, „którzy błękali się po różnych stronnictwach, zaczepiając także o sanację, i którzy nigdzie nie potrafili zagrzać miejsca z powodu właściwości osobistych”. Nie omieszkano też wspomnieć o plagiacie i wiążącym się z nim ustąpieniu Rzymowskiego z Polskiej Akademii Literatury<sup>6</sup>. Socjalista Zygmunt Zaremba w swych emigracyjnych wspomnieniach o twórcach PKWN partiach i ich działaczach pisał: „Partie te nie miały żadnego autorytetu w społeczeństwie, nie rozporządzały żadnym nazwiskiem, które mówiłoby coś masom i budziło zaufanie. Wincenty Rzymowski był w tym towarzystwie, obok [Michała — L. Ch.] Roli—Żymierskiego i Wandy Wasilewskiej, gwiazdorem pierwszej wielkości. Blask tych nazwisk nie sięgał daleko, dla wielu zaś ludzi świecił fałszem i zaprzaństwem. Reszta umieszczonych na świeczniku lubelskim symbolizowała nicość, wydobytą na powierzchni cudzą, wrogą ręką”<sup>7</sup>.

Decydując się na współpracę z polskimi komunistami i na współtworzenie PKWN reprezentował Rzymowski jedną z kilku postaw, jakie zajmowali Polacy w niepewnej, tak na gruncie polskim, jak i międzynarodowym, sytuacji politycznej, zaistniałej zwłaszcza w latach 1944—1945. Wobec tej rzeczywistości społeczeństwo polskie — jak uważa Krystyna Kersten — wykazywało trzy zasadnicze orientacje: niezłomną, opozycji w ramach układu, czyli kompromisową i kapitulanką. Rzymowski należał raczej do tych, którzy zajęli ostatnią z wymienionych postaw. „Kapitulanci” to — jak pisze Krystyna Kersten — „wszystkie te środowiska, które, choć niechętnie komunistom, pełne urazów i obaw w stosunku do ZSRR, uznały już w latach 1944—1946, iż zależność Polski jest faktem dokonany, że zatem wola Stalina wyznacza margines możliwej do osiągnięcia wolności i suwerenności; a także, że próba pozbawienia komunistów dominacji w sferze władzy, co nieuchronnie nastąpiłoby w wyniku wolnych i nieskrępowanych wyborów, grozi utratą państwowości. Było to stanowisko dużej części socjalistów, wielu intelektualistów, niektórych działaczy katolickich. Ludzie o tej orientacji również pragnęli ocenić wartość, uznawane za nadrzędne, tyle że poziom ich oporu był bardzo niski. Wypełniali pole, które w danym momencie było im dane przez komunistów”<sup>8</sup>. Cechą wspólną wszystkich trzech wymienionych orientacji było uznanie za niepożądaną rzeczywistości polskiej, powstałej w latach 1944—1945. Niezłomni odrzucali ją całkowicie, zwolennicy kompromisu próbowali ją modyfikować, a kapitulanci obłaskawiać<sup>9</sup>. Przystąpienie Rzymowskiego do PKWN wydaje się być postawą właśnie takiego „obłaskawiania” realiów, pogodzenia się z nieuchronnością rządów komunistycznych. Nie można jednak też wykluczyć, że był Rzymowski człowiekiem dobrej myśli i miał nadzieję, że nowa Polska będzie lepsza od przedwojennej, w której dostrzegał wiele niesprawiedliwości społecznej, a protektorat sowiecki osłabnie nad nią z czasem. Mógł

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny. Sekretariat — Walka z reakcyjnym podziemiem, sygn. 295—VII/198 (mf 2100/25), k. 38—38a; ibidem, k. 41a.

<sup>6</sup> Samozwańczy komitet w Chełmie ujawniono za pomocą radia moskiewskiego, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: „DPiDŻ”), 25 VII 1944, nr 174, s. 4.

<sup>7</sup> Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, wstęp J. J. Lipski, wyd. 1 krajowe, Kraków 1991, s. 407.

<sup>8</sup> K. Kersten, *Polacy wobec rzeczywistości 1944—1947. Tezy pod rozwagę*, „Res Publica” 1990, nr 2, s. 11.

<sup>9</sup> Ibidem.

więc Rzymowski kierować się względami ideologicznymi, swą wiarą w realizację sprawiedliwości społecznej. Czy jednak owe względy ideologiczne nie były przykrywką dla zwykłego strachu, głupoty i oportunistycznego? Właśnie tak określał Gustaw Herling-Grudziński postawę intelektualistów, przedstawioną przez Czesława Miłosza w *Zniewolonym umyśle*<sup>10</sup>.

Obowiązki Rzymowskiego jako kierownika Resortu Kultury i Sztuki były różnego rodzaju. Teoretycznie do zadań szefa resortu należało odrestaurowanie kultury, zdewastowanej wojną nie mniej niż całe państwo. Jednak wobec problemów odbudowy zniszczeń na wyzwolonych terenach i zintegrowania społeczeństwa, decydujących o biologicznym i kulturowym jego przetrwaniu, kultura i sztuka jako takie, siłą rzeczy, schodziły na plan dalszy, a i sam Rzymowski zdawał się bardziej angażować się w politykę niż w życie kulturalne. Oprócz działalności w PKWN uczestniczył w posiedzeniach KRN<sup>11</sup> i pracował nad restytucją Stronnictwa Demokratycznego, która absorbowała dużo jego czasu i energii. Niemniej jednak nowej władzy nie brakowało ambicji kulturalnych i proces odbudowy kultury postępował niezwykle sprawnie. „Uczyniono wszystko — pisze Andrzej Garlicki — co było w owych warunkach możliwe dla wszechstronnego rozwoju życia kulturalnego. Rozwój kultury narodowej, w najszerszym słowa tego rozumieniu, łącznie z rozwojem powszechnej oświaty wszystkich szczebli, traktowany był przez nową władzę jako jedno z centralnych zadań”<sup>12</sup>. Jak dużą wagę przywiązywano do tej dziedziny życia społecznego, jaką jest kultura, świadczy chociażby fakt stworzenia w ramach PKWN specjalnego resortu, a później — w Rządzie Tymczasowym — ministerstwa. W Polsce międzywojennej, poza krótkim okresem<sup>13</sup>, nie było ministerstwa do spraw kultury. Brak doświadczenia i tradycji w zakresie ministerialnego kierowania kulturą nie ułatwiał więc zapewne działalności Rzymowskiemu jako kierownikowi resortu.

Głównym jego zadaniem — jak już zostało zasygnalizowane — było opracowanie programu odbudowy zniszczonego życia kulturalnego, zaopiekowanie się twórcami sztuki, pisarzami, poetami; umożliwienie im powrotu do twórczości oraz zmobilizowanie ich do, tak modnej wówczas, działalności społecznej<sup>14</sup>. Tę ostatnią rozumieć należy jako zaangażowanie polityczne, bynajmniej nie opozycyjne, lecz po stronie nowej władzy. Uderzającą cechą życia kulturalnego w Polsce powojennej było bowiem jego uzależnienie od polityki<sup>15</sup>. W latach 1944–1947 kulturę polską cechował relatywny liberalizm w porównaniu z czasami socrealizmu, który miał swe apogeum ortodoksji w latach 1950–1951. Ogólnie pojęta kultura ulegała co prawda reglamentacji, co przejawiało się głównie wytyczeniem kręgów tematycznego tabu, niezgodnego z linią polityczną władzy, mimo to zakres swobody był jednak dość duży. Wyrażało się to m.in. brakiem zakazu wystawiania pewnych sztuk, czy obecnością zachodniej literatury i kontaktów

<sup>10</sup> Cz. Miłosz, *Bezdomność prawdy*, „Gazeta Świąteczna”, 29–30 VI 2002, nr 150, s. 11.

<sup>11</sup> Delegatem do KRN Rzymowski został wybrany, łącznie z 33 innymi osobami, na posiedzeniu rozszerzonego Prezydium Zarządu Głównego ZPP, które odbyło się w Moskwie 25 VII 1944 r. (AAN, ZPP w ZSRR. Prezydium Zarządu Głównego — protokoły, sygn. 216/12, Protokół nr 30 posiedzenia rozszerzonego Prezydium Zarządu Głównego ZPP w ZSRR, odbytego w Moskwie 25 VII 1944 r., k. 7; ibidem, KRN. Biuro Prezydialne, sygn. 579/339, k. 77).

<sup>12</sup> A. Garlicki, *Polska Lubelska* [2], „Kultura”, 21 VII 1974, nr 29, s. 8.

<sup>13</sup> Po pierwszej wojnie światowej istniało krótko Ministerstwo Kultury, kierowane przez Zenona Przesmyckiego, zostało ono jednak zlikwidowane, a sprawy kultury znalazły się w ramach kompetencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

<sup>14</sup> J. K. Wende, *Narodziny polityki kulturalnej Ludowej Polski*, „Polityka”, 20 X 1979, nr 42, w: idem, *Literatura. Historia. Polityka*, cz. 1. *Przed i po burzy*, Warszawa 1982, s. 454–455.

<sup>15</sup> M. Fik, *Kultura polska 1944–1956*, w: *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Żaryna, Warszawa 1996, s. 222.



z twórcami zachodnimi. Wszystko to po 1947 r. stopniowo objęte zostało zakazami<sup>16</sup>. Rzymowskiemu przyszło więc administrować kulturą w wojennych, niełatwych dla niej czasach, ale jeszcze względnie liberalnych. W swej funkcji uchodził za osobę raczej kompetentną. Był przecież publicystą i literatem, człowiekiem obeznanym w sprawach kultury. Miał też na tym polu skromne doświadczenie, uczestniczył bowiem w pracach, powstałej w styczniu 1944 r., Komisji Kultury, Nauki i Wychowania KRN<sup>17</sup>.

Dekret PKWN o zakresie działania i organizacji Resortu Kultury i Sztuki został ogłoszony 15 IX 1944 r. Zakładał on pieczę Resortu nad twórczością w dziedzinie literatury, teatru, muzyki, choreografii, sztuk plastycznych i zdobniczych, fotografiki, cyrku. Mówił o zadaniu krzewienia kultury i sztuki w kraju i o potrzebie ich propagandy zagranicą. Poddawał nadzorowi departamentu muzea i szkolnictwo artystyczne<sup>18</sup>.

Resort Kultury i Sztuki był jednym z dwunastu istniejących w ramach Komitetu. Zajmował pomieszczenia, tak jak cały PKWN w Lublinie, w budynku przy ulicy Spokojnej 4. Obok kierownika i jego zastępcy urzędowali tam szefowie ośmiu wydziałów i trzech referatów, z których składał się Resort. Były to: Wydział Ogólny na czele z Zygmuntem Sobolewskim, Wydział Plastyczny z Aleksandrem Rafałowskim, Wydział Literacki z Pawłem Zielińskim, Wydział Teatralny z Tadeuszem Wołowskim (od 8 XI 1944 r. z Karolem Borowskim), Wydział Muzyczny z Mieczysławem Drobnerem, Wydział Muzeów z Józefem Grabowskim, Wydział Ochrony Zabytków z Józefem Klussem, Wydział Szkolnictwa Artystycznego z Aleksandrem Barchaczem. Istniał także, nieco niższy rangą, Wydział Fotografii, kierowany przez Zbigniewa Sopotnickiego<sup>19</sup>. Rzymowski jako szef resortu zarabiał 5 400 złotych. Dla porównania pensja dyrektora Muzeum w Łańcucie wynosiła 880 złotych<sup>20</sup>, a męska koszula kosztowała wówczas na targu około 600 złotych. Brakowało jednak nie tylko pieniędzy. Dla władzy płynęły one zresztą z Moskwy, która dotowała PKWN przed i po jego powstaniu<sup>21</sup>. Nie starczało żywności, wszechobecny był niedostatek rzeczy materialnych. Doskwierał on nie tylko ludności wyzwolonych terenów, ale też i samemu Komitetowi, w tym również Resortowi Kultury i Sztuki. Dla przykładu ten ostatni, z powodu braku mebli, zmuszony był zabrać lubelskiemu Teatrowi Miejskiemu zabytkowy komplet belwederski<sup>22</sup>.

Począwszy od pierwszych dni sierpnia 1944 r. do Lublina przybywali ludzie z różnych stron, szukający ucieczki od wojennego koszmaru. Nie brakowało wśród nich także literatów i artystów. W wyzwolonym mieście i okolicach życie wracało powoli do normy, mimo wielu trudności. Podobnie było z kulturą w jej szerokim rozumieniu. Wznawiały swą działalność teatry, przygotowywano przedstawienia. Już 1 sierpnia Teatr I Armii Wojska Polskiego, pod kierownictwem Władysława Krasnowieckiego, wystawił w Lublinie *Śluby panięskie* Aleksandra Fredry<sup>23</sup> (wyreżyserowane przez W. Krasnowieckiego). Teatr II Dywizji WP prezentował program estradowy w Domu Żołnierza. Występy dawał też młodzieżowy teatr Towarzystwa Uni-

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob.: *ibidem*, s. 233–242.

<sup>17</sup> *ibidem*, s. 223.

<sup>18</sup> M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, wyd. 1 krajowe, Warszawa 1991, cz. 1, s. 22.

<sup>19</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. sygn. XV/9, k. 11. Lista płac pracowników Resortu Kultury i Sztuki za miesiąc grudzień 1944 r.

<sup>20</sup> *ibidem*.

<sup>21</sup> J. Wrona, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, „Rocznik Chelmski”, t. 2, 1996, s. 245–246.

<sup>22</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki, sygn. XV/5, k. 26. Protokół przejścia kompletu belwederskiego przez Resort Kultury i Sztuki PKWN.

<sup>23</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia od innych droższa...*, Warszawa 1981, s. 187–188.

wersytetu Robotniczego Janiny Parandowskiej. Istniały również dwa teatry kukiełkowe. Jednemu z nich sam Rzymowski miał podsunąć tematykę, w wyniku czego wystawiono *Cwaniaka — spekulanta* i *Smutne losy świni volksdeutschini*<sup>24</sup>. Znając subtelny i wyrafinowany gust Rzymowskiego z całą pewnością można przyjąć, że nie był on dumny z tytułów, jakimi opatrzone zaproponowaną przez niego problematykę. Jeśli chodzi o teatry kukiełkowe, to na gruncie lubelskim — by tak rzec — ich propagatorem był Jan Sztudynger — znawca literatury polskiej i niemieckiej, poeta, znany dziś przede wszystkim ze swych wspaniałych fraszek. Udało mu się przekonać Rzymowskiego do tego, by w organizującym się życiu teatralnym znalazły się także teatry marionetek. Rzymowski przyznał słuszność tym postulatam i mianował Sztudyngera kierownikiem Sekcji Marionetkowej w Resorcie Kultury i Sztuki. Pociągało to za sobą posiadanie własnego pokoju w gmachu PKWN, kilku urzędników i sekretarki. Tej ostatniej postanowiono poszukać przy pomocy prasy. Zamieszczone w „Rzeczpospolitej” ogłoszenie zostało jednak sformułowane dość niefortunnie. W przybliżonej wersji brzmiało ono następująco: „potrzebna wykwalifikowana maszynistka do Sekcji Marionetkowej PKWN”. Z powodu tego anonsu o dwuznacznej wymowie w sferach rządowych wybuchł spory skandal. Ówczesny szef Resortu Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz chciał nawet Sztudyngera aresztować. Przeszkodził mu w tym Jerzy Borejsza, który wiedział, że szef Sekcji Marionetkowej od lat, całkiem na serio, zajmował się teatrem lalek. Kierujący Wydziałem Ogólnym — Zygmunt Sobolewski usiłował wydobyć od Sztudyngera zeznania, iż rozmyślnie chciał on ośmieszyć swój wydział. Swoiste przesłuchania Sztudyngera prowadzili także Rzymowski i Jan Karol Wende. Sam poeta spotkania z Rzymowskim wspominał następująco: „Potem z furią natarł na mnie minister Rzymowski: — Podobno napisał pan «gabinet figur woskowych». — Wobec tego, że sam Rzymowski był taką figurą woskową, z trudem zachowałem powagę. Miałem ochotę parsknąć śmiechem, ale jakoś się opanowałem. — Nie, obywatelu ministrze, napisałem: «do spraw marionetkowych», bo taki tytuł zdobyłem dla siebie jeszcze przed wojną w Kuratorium poznańskim. Intencje miałem jak najlepsze. — Ale w polityce nie bierze się pod uwagę intencji, tylko skutki. A skutki były fatalne. Cały Lublin z nas się śmieje. — Zgłosiłem chęć dymisji, aby już nie wysłuchiwać pretensji Rzymowskiego. (...) Rzymowski mojej dymisji nie przyjął, ale po upływie kilku tygodni, kiedy w moim pojęciu rzecz stała się nieaktualna, nagle oświadczył: — Przyjmuję pańską dymisję. — I zwolnił mnie z punktu, bez grosza odszkodowania”<sup>25</sup>. Sztudynger wyraźnie więc podważał prestiż Rzymowskiego jako szefa resortu kulturalnego.

Teatr Zespołu Aktorskiego, pierwsza stała lubelska scena pod dyrekcją Jerzego Klejera, otwarty został 12 sierpnia premierą *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej w reżyserii Ireny Ładosiówny<sup>26</sup>. Za niedługo na tej samej scenie wystawiono *Jeńców* Lucjana Rydla, a 25 X 1944 r. komedię Stefana Żeromskiego *Uciekła mi przepióreczka*. Po tej premierze dyrekcję Teatru Miejskiego z nominacji Rzymowskiego objął Władysław Krasnowiecki<sup>27</sup>. Nie był to jednak już ten sam teatr. Przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego na mocy rozkazu gen. Michała Roli-Żymierskiego powołany został bowiem Teatr Wojska Polskiego z połączenia Teatru I Armii WP i części zespołu lubelskiego Teatru Miejskiego. Zespół Teatru Wojska Polskiego, nad którym pieczę sprawował Resort Kultury i Sztuki, wspólnie z Głównym Zarządem Politycz-

<sup>24</sup> I. J. Kamiński, *Gorące dni kultury 1944–1948*, Lublin 1978, s. 37.

<sup>25</sup> J. Sztudynger, *A. Sztudynger–Kaliszewicz, Chwalipięta, czyli Rozmowy z Tatą (styczeń–wrzesień 1970)*, wyd. 2, Łódź 1982, s. 208–209; zob. też: J. Wilmański, *Duchy Piotrkowskiej*, Łódź 2002, s. 88–89; J. Zaruba, *Z pamiętników bywalca*, wyd. 1, Warszawa 1958, s. 156.

<sup>26</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 188; M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 18–19.

<sup>27</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. Teatr, sygn. XV/3, mkf. 24321, k. 1.

no–Wychowawczym WP, przygotował *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Reżyserował Jacek Woszczerowicz<sup>28</sup>. Zamknięty pokaz premierowy odbył się 28 XI 1944 r. Zaproszono nań Rzymowskiego z żoną oraz m.in. Jana Karola Wende, Bolesława i Mieczysława Drobnerów, Stefana Matuszewskiego, redakcję „Rzeczpospolitej”<sup>29</sup>. Oficjalna premiera *Wesela* miała miejsce dnia następnego (29 listopada) i dostarczyła zarówno aktorom, jak i wyrobionej części widzów, wielu wzruszeń. Co się zaś tyczy całej społeczności Lublina, to ten ambitny repertuar nie zawsze znajdował wśród niej odpowiednią widownię. Zaobserwował to jeden z widzów *Wesela* — poeta i dziennikarz „Rzeczpospolitej” Jan Huszcza, który w swych *Wspominkach...* pisał: „na widowni Teatru Miejskiego w Lublinie, w czasie pierwszego po pięciu latach, rzeczywiście udanego, polskiego spektaklu teatralnego znajduje się na sali m.in. elegancko ubrana i mizdrząca się publiczka, składająca się z jakichś dzikusów męskiego i żeńskiego rodzaju, która nie tylko niczego nie rozumie, ale i nie chce niczego rozumieć”<sup>30</sup>. Ową publiczke, która tak gorszyła Huszcze, stanowili głównie „specjaliści od sprzedawania bimbru, od pokątnych interesów, kawiar-niane niebieskie ptaki, amatorzy okupacyjnych tingel–tanglów”<sup>31</sup>. Jednak nie wszyscy zainteresowani sztuką byli ludźmi o moralności tak wątpliwej próby, mogli jednak mieć trudności ze zrozumieniem treści *Wesela*. Świadomy tego Rzymowski wygłosił przed premierowym spektaklem 29 listopada pogadankę wyjaśniającą sens sztuki<sup>32</sup>.

Teatry uruchomiono także na warszawskiej Pradze (23 XI 1944)<sup>33</sup>, w Rzeszowie (25 XI 1944)<sup>34</sup>, Białymstoku (22 IX 1944)<sup>35</sup>, Przemyślu. Stopniowo rozpoczynały pracę również trzy lubelskie kina: *Apollo*, *Venus* i *Rialto*. Początkowo wyświetlały tylko sowieckie dokumenty o walkach z Niemcami, nieco później, przywiezione z ZSRR, polskie przedwojenne filmy fabularne. W Lublinie odbywały się koncerty muzyczne, odczyty literackie, spotkania poetyckie. Między innymi w sierpniu, w Teatrze Miejskim — wieczór *Poezja polska 1939–1944*. Za sprawą wojskowych władz sowieckich 10 sierpnia uruchomiono radiostację PKWN, która początkowo znajdowała się w dwóch wagonach kolejowych. Władze zabroniły jednak ludności posiadania radioodbiorników, z których zresztą nie zawsze mógł być użytek wobec słabej elektryfikacji. Nadawanych audycji można było słuchać z rozwieszonych w różnych częściach miasta głośników. Organizatorom rozgłośni chodziło bowiem przede wszystkim o słuchaczy na terenach jeszcze okupowanych i o zdobycie pewnego doświadczenia, potrzebnego w wyzwolonej już w całości Polsce<sup>36</sup>. Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Radio” powołano dekretem PKWN 22 XI 1944 r. Jego dyrekcja miała być mianowana i odwoływana przez Resort Kultury i Sztuki<sup>37</sup>.

<sup>28</sup> M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 27.

<sup>29</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. Teatr, sygn. XV/3, mkf. 24321, k. 7. M. Fik w swej kronice podaje, że Teatr Wojska Polskiego powstał 28 listopada (eadem, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 27). Źródła archiwalne wskazują jednak na wcześniejszą datę powołania Teatru, mianowicie po 25 października (zob.: AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. Teatr, sygn. XV/3, mkf. 24321, k. 1, 4).

<sup>30</sup> J. Huszcza, *Wspominki nie zawsze fraszobliwe*, Łódź 1960, s. 93–94.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 94.

<sup>32</sup> I. J. Kamiński, op. cit., s. 39.

<sup>33</sup> M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 26.

<sup>34</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. Teatr, sygn. XV/3, mkf. 24321, k. 2.

<sup>35</sup> O. S. Czarnik, *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993, s. 11.

<sup>36</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 188–190; idem, *Narodziny polityki...*, s. 463; J. Huszcza, op. cit., s. 96. Szerzej na temat początków radia zob.: I. J. Kamiński, op. cit., s. 40–43.

<sup>37</sup> AAN, PPR Komitet Centralny. Wydział Oświaty i Kultury — Polskie Radio 1947–1948, sygn. 295–XVII/68, mkf. 2453/20, k. 24; M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 26.



Rozwijała się także prasa. W Lublinie ukazywały się w sumie 24 pisma. Jako pierwsze zaczęły wychodzić: dziennik „Rzeczpospolita” pod redakcją Jerzego Borejszy<sup>38</sup> (23 VII 1944), tygodnik „Odrodzenie” Karola Kuryluka (3 IX 1944), satyryczny tygodnik „Stańczyk” redagowany przez Leona Pasternaka (25 IX 1944) oraz „Trybuna Wolności” (26 IX 1944) — partyjny organ PPR<sup>39</sup>. Wszystkie wymienione działania kulturalne podejmowane były z dużym rozmachem, sprawiającym dziś wrażenie nieestosownego do potrzeb ani możliwości chwili. Miały one również wydźwięk propagandowy. Obok propagandy politycznej istniała również propaganda kulturalna, której plany opracowywano także w Resorcie Kultury i Sztuki<sup>40</sup>.

Władze PKWN czyniły również starania, mające na celu wyznaczenie instytucjonalnych ram życia kulturalnego. 14 sierpnia zostało zwołane przez Resort Kultury i Sztuki zebranie aktorów, literatów, muzyków, plastyków. Rzymowski wygłosił referat *Zadania sztuki w Polsce demokratycznej*. Mówił o stratach poniesionych przez kulturę, o planach jej odbudowy i związanych z tym wyzwaniach dla twórców. W toku zebrania naczelnicy poszczególnych wydziałów Resortu wyrazili oczekiwania tegoż urzędu wobec środowisk twórczych<sup>41</sup>. Rzymowski pozwolił sobie, jak się okazało niezbyt fortunnie, na wyrażenie nadziei, że artyści, pisarze, poeci, przebywający wówczas na terenach okupowanych, jak też na emigracji, że tacy twórcy, jak Jan Lechoń, Władysław Broniewski, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski czy Józef Wittlin włączą się do odbudowy kulturalnej Polski. Wiadomo było jednak, że poeci ci mieli zastrzeżenia pod adresem nowej władzy. Po kilku dniach otrzymał więc Rzymowski upomnienie, iż popełnił „błąd polityczny” wymieniając rzeczzone nazwiska, z czym referent nie chciał się pogodzić. W jego przekonaniu nie dopuścił się niczego zdrożnego. Podobno w jego obronie stanął Bolesław Bierut, o czym Rzymowski dowiedział się po pewnym dopiero czasie<sup>42</sup>.

Resort kultury 19 sierpnia wystąpił z apelem o dobrowolną rejestrację wszystkich aktorów, literatów, kompozytorów, śpiewaków i plastyków. Akcja rejestracyjna objęła pracowników kultury zamieszkałych na terenach pod władzą PKWN, jak i osoby przebywające na wschód od nowej linii granicznej, ogłoszonej 26 lipca, czyli już na obszarze ZSRR. Był to wyraźny krok na drodze do tworzenia podstaw instytucjonalnych życia kulturalnego w Polsce. Nie znaczy to jednak, że obok ośrodka kierowniczego nie istniały oddolne inicjatywy kulturalne. Zarówno pierwsze, jak i drugie spletały się ze sobą w różnorodny sposób. Resort Kultury starał się kontrolować środowiska literackie i artystyczne, jednocześnie część z nich sama zabiegała o mecenat w trudnej sytuacji wojennej. Istotne jest też to, że organizowanie życia kulturalnego przez twórców nie oznaczało ich jednoznacznej akceptacji dla ideologii komunistycznej. Ludzie ci mieli często na względzie ogromne straty oraz zaniedbania w kulturze i czuli potrzebę ich odrobienia<sup>43</sup>. Byli również tacy, którzy zdecydowanie odmawiali współpracy kulturalnej z nową władzą niezależnie od trudnych warunków, w jakich nierzadko się znajdowali.

Organizowanie się twórców w związki zawodowe było więc w dużej mierze ich własną inicjatywą, nad którą patronat sprawowały jednocześnie władze kulturalne PKWN. W ramach tego procesu 1 września w lubelskim lokalu przy ulicy Radziwiłłowskiej 9 odbyło się pierwsze od 1939 r., Walne Zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP). Zaproszony na

<sup>38</sup> Jerzy Borejsza był też głównym organizatorem Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik, która rozpoczęła działalność 18 IX 1944 r. (od lutego 1945 r. w Łodzi).

<sup>39</sup> M. Fik, *Kultura polska 1944–1956...*, s. 271; eadem, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 15, 21, 23.

<sup>40</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. Literatura, muzyka, prasa, sygn. XV/4, mkf. 24322, k. 2.

<sup>41</sup> O. S. Czarnik, op. cit., s. 13.

<sup>42</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 189.

<sup>43</sup> O. S. Czarnik, op. cit., s. 13–14.

uroczystość minister Rzymowski wygłosił przemówienie<sup>44</sup>. Mówił o dziejowym zadaniu spoczywającym na twórcach. Jego zdaniem winni oni je realizować na wzór dziejowego posłannictwa, jakie wypełniali pisarze Odrodzenia, czy poeci Romantyzmu. Po okresie straszliwej wojny zadaniem polskiego pisarza i artysty miało być sięgnięcie szczytów ideowych i artystycznych dokonań, które byłyby godne chlubnej przeszłości i nadchodzącej przyszłości. Ta ostatnia — jak zapewniał Rzymowski — miała być piękna<sup>45</sup>. Resort Kultury i Sztuki (Wydział Literacki) w niedługim czasie przyznał Zarządowi Tymczasowemu ZZLP dwie dotacje o łącznej wartości 45 tys. zł. W połowie października 1944 r. ukazał się, finansowany również z wymienionej dotacji, tomik wierszy Juliana Przybosa *Póki my żyjemy* — pierwsza książka wydana za władzy PKWN<sup>46</sup>. W ramach centralnie kierowanych działań kulturalnych organizowały się nie tylko literackie środowiska twórcze. W Lublinie 10 grudnia wznowił jawną działalność także Związek Artystów Scen Polskich (ZASP) na czele z Maksymilianem Chmielarczykiem, a jeszcze wcześniej, 9 września, Związek Polskich Artystów Plastyków (ZPAP). Rozpoczęły swą pracę Państwowy Instytut Muzyczny, lubelska orkiestra symfoniczna, Związek Teatrów i Chórów Ludowych, zespoły konserwatorów. Działały one oficjalnie w ramach kształtującego się systemu państwowego, pod jego wyraźną kontrolą<sup>47</sup>. Wszystkim tym związkom i zrzeszeniom twórczym patronował Rzymowski.

3 września przyjechał do Lublina wybitny aktor i reżyser, legenda teatru — Stefan Jaracz. Przybył w sprawie organizacji pomocy dla ludności Warszawy. Zamieszkał przy ulicy Radziwiłłowskiej, w siedzibie „Rzeczpospolitej”. Redakcja dziennika urządziła na cześć gościa przyjęcie, były wzniosłe przemówienia i suto zastawiony stół. Bankietów i spotkań z udziałem Jaracza odbyło się potem jeszcze kilka. Wspólnie zaprosili wielkiego aktora także Bolesław Bierut i Wincenty Rzymowski do siedziby PKWN przy ulicy Spokojnej<sup>48</sup>. Rzymowski przyjął Jaracza również osobiście w swoim gabinecie w obecności Jana Karola Wende. Rozmawiano o stratach w kulturze, o jej twórcach, uwięzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych, o planach na najbliższą przyszłość<sup>49</sup>. Jaracz podczas tych wszystkich spotkań, na ile tylko pozwalały mu chore struny głosowe, opowiadał o swych doświadczeniach z czasu pobytu w obozie w Oświęcimiu w 1941 r. Był zmieniony fizycznie, wyczerpany toczącą się wokół wojną, a przede wszystkim nękającą go gruźlicą gardła, z powodu której zmuszony był ciągle przebywać w sanatorium w Otwocku. W miesiąc później 6 X 1944 r. otwarto w Lublinie Państwowy Instytut Dramatyczny. Wykładać mieli w nim Karol Borowski, Juliusz Kleiner, Irena Ładosiówna, Henryk Modrzewski, Wincenty Rzymowski, Tadeusz Wołowski, Jacek Woszczerowicz<sup>50</sup>. „Gazeta Lubelska” ogłosiła, że kierownictwo Instytutu miał objąć Stefan Jaracz<sup>51</sup>. Co się tyczy szkolnictwa artystycznego, to nieco wcześniej, na posiedzeniu PKWN 15 września, toczyła się dyskusja, czy tego typu szkoły miały podlegać Resortowi Oświaty, czy też Kultury i Sztuki, tak jak zakładał projekt zgłoszony przez ten ostatni resort. Rzymowski był głównym mówcą w tej kwestii. Decydująco poparł go przewodniczący PKWN — Edward Osóbka-Morawski, który uznał, iż Resort Kultury i Sztuki lepiej będzie nadzorował szkolnictwo artystyczne. Zapis ten znalazł się we

<sup>44</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. Literatura, muzyka, prasa, sygn. XV/4, mkf. 24322, k. 13–14.

<sup>45</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 191–192.

<sup>46</sup> O. S. Czarnik, op. cit., s. 15–16.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>48</sup> E. Krasieński, *Stefan Jaracz*, Warszawa 1983, s. 494–496.

<sup>49</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 197–198.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 207.

<sup>51</sup> E. Krasieński, op. cit., s. 496.



wspomnianym już powyżej dekrete z 15 września o działalności i organizacji resortu kulturalnego<sup>52</sup>. Pozostając w kręgu oświaty wspomnieć wypada o uczestnictwie Rzymowskiego w dyskusji nad kształtem pierwszej wyższej uczelni państwowej, którą powołano w Lublinie dekretem PKWN z 23 X 1944 r. W tym dniu rozważano na posiedzeniu Komitetu, czy w mieście powinien zaistnieć uniwersytet, czy też uczelnia wyższa innego rodzaju, niższa rangą, nastawiona przede wszystkim na edukację zawodową. Zwolennikami tej ostatniej opcji byli Stefan Matuszewski i Bolesław Drobner, który, zapewne nie bez związku ze swoim zawodem lekarza, postulował założenie akademii medycznej, w czym popierał go Adam Ostrowski. Natomiast Stanisław Janusz, Edward Osóbka–Morawski, Henryk Raabe i Wincenty Rzymowski opowiadali się za stworzeniem w Lublinie uniwersytetu. Rzymowski nie podzielał argumentów przeciwników uniwersytetu w postaci braku środków materialnych i nieprzygotowania Lublina na organizację tak poważnej uczelni. Jego wypowiedź streszczała się w stwierdzeniu, iż dobre chęci zastąpią wszelkie braki kadrowe i techniczne. Z optymizmem dowodził, iż zespół ludzi o szczyrych dążeniach badawczych pokona trudności wszelkiej natury. Postulował też wyraźną separację przyszłego uniwersytetu, dla którego jako patronkę wyznaczono Marię Curie–Sklodowską, od istniejącego w mieście Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który wznowił swą działalność 23 sierpnia. „Od Uniwersytetu Lubelskiego Katolickiego — stwierdzał Rzymowski — musimy się różnić nie tylko nazwą — my nie powinniśmy dostrzegać, że on jest”<sup>53</sup>.

Stosownie wydaje się powrócić jeszcze do osoby Stefana Jaracza i poświęcić jej chwilę uwagi. W Lublinie, wbrew swoim chęciom, znany aktor nie przebywał długo. Choroba zmusiła go do powrotu do Otwocka. Jednak nie było to już sanatoryjne letnisko. We wrześniu rozpoczęło się natarcie wojsk sowieckich i Dywizji Kościuszkowskiej na Pragę. Wzmogły się naloty niemieckie i ostrzał artyleryjski. Przerazony tym wojennym koszmarem, schorowany i osamotniony Jaracz pisał rozpaczliwe listy z prośbą o pomoc do swoich znajomych. Lubelskie władze, w tym i Resort Kultury, kierowany przez Rzymowskiego, nie bardzo jednak interesowały się trudną sytuacją Jaracza. Poza kurtuazyjnymi gestami uwielbienia dla talentu wielkiego aktora nic dla niego nie zrobiono. Dopóki istniał pensjonat doktor Zofii Dobrowolskiej, Jaracz miał zapewniony dach nad głową. Właścicielka została jednak ciężko ranna i pensjonat uległ likwidacji. To skłoniło Jaracza do napisania, dopiero 5 XI 1944 r., listu do Wincentego Rzymowskiego z błaganiem o pomoc. Nadawca prosił ministra o zorganizowanie mu jakiegoś kąta w Lublinie ze skromnym utrzymaniem, w zamian oferował swą pracę na rzecz Instytutu Dramatycznego, choć — ze względu na swoje zdrowie — nie obiecywał dużo<sup>54</sup>. Treść listu dowodzi, iż Jaracz był wyraźnie w depresyjnym nastroju. Strach przed poniewierką zdołał jednak obudzić reszki jego instynktu samozachowawczego i zmusił go do napisania tego, bądź co bądź, upokarzającego listu do ministra z prośbą o pomoc. Rzymowski prawdopodobnie nie zrobił jednak zbyt wiele dla Jaracza. O obojętności jego i całych władz lubelskich świadczy pismo Mariana Paczewskiego — znajomego Jaracza — wystosowane 25 listopada do szefa Wydziału Literackiego Pawła Zielińskiego. Paczewski pisał, iż nie udzielono Jaraczowi konkretnej pomocy, zwolennicy wielkiego aktora w gronie władz zupełnie zawiedli. Po zlikwidowaniu pensjonatu Zofii Dobrowolskiej Jaracz przez blisko trzy tygodnie pozostawał na łasce przypadku. Znalazł w końcu schronienie w szpitalu w Świdrze. Szpitalne warunki, materialnie całkiem dobre, działały jednak bardzo obciążająco na jego psychikę. Aktor był bardzo przygnębiony i zawiedziony. Pa-

<sup>52</sup> AAN, PKWN. Protokoły posiedzeń, sygn. I/4. Protokół zebrania PKWN z 15 IX 1944 r., k. 109–110 (126–127).

<sup>53</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia PKWN z 23 X 1944, k. 168–171 (185–188).

<sup>54</sup> Ibidem, Resort Kultury i Sztuki. Teatr, sygn. XV/3, mkf. 24321, k. 17–18.

czewski zaproponował konkretną pomoc, jakiej władze lubelskie miałyby udzielić: wydawanie Jaraczowi co trzy miesiące porcji żywności, zapewnienie mu w czasie urlopu zdrowotnego poborów z kasy Instytutu Dramatycznego, którego formalnie był kierownikiem i zagwarantowanie mu miejsca w jednym z otwockich pensjonatów. Paczewski postawił sprawę twardo i zapewniał, że nie ruszy się z Lublina, do którego specjalnie przyjechał, dopóki nie zostaną poczynione pewne działania na rzecz postulowanej przez niego pomocy<sup>55</sup>. Dwa dni później, 27 listopada, szef Wydziału Ogólnego Resortu Kultury i Sztuki — Zygmunt Sobolewski poprosił Biuro Ekonomiczne o przydzielenie Jaraczowi pewnej ilości produktów żywnościowych. Były to jednak wielkości znacznie mniejsze od tych proponowanych przez Paczewskiego<sup>56</sup>. Rzymowski polecił też 30 listopada wypłacić Jaraczowi zapomogę w wysokości 5 tys. zł<sup>57</sup>. Z dyrektywy delegata PKWN przewieziono Jaracza karetką do otwockiego 6 Szpitala Lekko Rannych I Armii Wojska Polskiego. W napisanym w grudniu 1944 r. liście do szefa tegoż szpitala, mjr. Wąsowicza, Bolesław Drobner — kierownik Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia usprawiedliwiał resort swój i Rzymowskiego. Pisał, iż od początku myślano o osobie Jaracza i chciano mu pomóc. Zamierzano polepszyć jego warunki przez zapewnienie mu miejsca w jednym z powstających w Nałęczowie „Domów odpoczynku dla pracowników kultury polskiej”. Otwarcie pierwszego z Domów planowano na początku listopada, tymczasem okazało się to niemożliwe i termin jego uruchomienia przedłużył się do początków stycznia<sup>58</sup>. Intencją powstających Domów było zapewnienie odpoczynku ludziom nauki i sztuki, by w pełni sił powrócili do twórczej pracy. Czas pobytu nie mógł być jednak dłuższy niż sześć tygodni. Założycielami były resorty: Pracy i Opieki Społecznej, Oświaty, Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy<sup>59</sup>. Bieda, brak podstawowych rzeczy materialnych, przede wszystkim odzieży, były powszechne wśród ludzi nauki, literatury, sztuki. Za sprawą wypadków wojennych zmuszeni byli oni, często w pośpiechu, opuścić swe domy pozostawiając w nich cały dobytek. Do Resortu Kultury i Sztuki napływały więc, zwłaszcza jesienią, w obliczu zbliżającej się zimy, liczne podania o przydział odzieży — białizny, płaszczy, butów, a także zasiłków pieniężnych<sup>60</sup>.

Mimo tych wszystkich trudności i ograniczeń kulturalny Lublin — jak już zaznaczono — rozwijał się bardzo szybko. 7 października odbyło się pierwsze legalne posiedzenie Komisji Kultury, Nauki i Wychowania KRN z udziałem Heleny Boguszewskiej, Jerzego Kornackiego, Wincentego Rzymowskiego, Stanisława Skrzeszewskiego, Aleksandra Zawadzkiego, Stefana Żółkiewskiego<sup>61</sup>. Podjęto wówczas uchwałę, dotyczącą zabezpieczenia dworów ziemiańskich w trakcie reformy rolnej. Uchwała ta — jak pokazała praktyka — bardzo różnie była respektowana przez władze terenowe. Na wspomnianym posiedzeniu powołano też komisję pomocy dla uczonych, artystów i pisarzy<sup>62</sup>. Następnego dnia (8 X 1944), wygłaszając stosowne przemówienie, otworzył Rzymowski w Muzeum Lubelskim wystawę malarstwa i rysunków, przygotowaną przez działającą w ramach Związku Artystów Plastyków Komisję Wystaw Biejących<sup>63</sup>. Wydarzeniem artystycznym było też odnalezienie zaginionych obrazów Jana Matejki *Bitwa*

<sup>55</sup> Ibidem, k. 19–20.

<sup>56</sup> Ibidem, k. 22.

<sup>57</sup> Ibidem, Resort Kultury i Sztuki. Subwencje, sygn. XV/8, k. 222–223.

<sup>58</sup> Ibidem, Resort Kultury i Sztuki. Teatr, sygn. XV/3, mkf. 24321, k. 24.

<sup>59</sup> Ibidem, Resort Kultury i Sztuki. Literatura, muzyka, prasa, sygn. XV/4, mkf. 24322, k. 37–39.

<sup>60</sup> Ibidem, Resort Kultury i Sztuki. Subwencje, sygn. XV/8.

<sup>61</sup> M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, cz. 1, s. 24.

<sup>62</sup> I. J. Kamiński, op. cit., s. 56.

<sup>63</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki. sygn. XV/5, k. 56 — Komunikat Komisji Wystaw Biejących ZAP.

pod Grunwaldem i Kazanie Skargi. Do Resortu Kultury i Sztuki dochodziły już od sierpnia różne informacje na temat tych dzieł, które na początku września 1939 r. ewakuowano z warszawskiej Zachęty i umieszczono w Lublinie. Obrazy przewiózł końmi malarz Stanisław Ejsmont. Podczas drogi pomagał mu Bolesław Surała, również malarz. Po przybyciu do Lublina zginęli jednak obaj wskutek nalotu niemieckiego. Pozostawionym cennym ładunkiem zaopiekował się Roman Pieczyrak. Ukrył go w Bibliotece Miejskiej, mieszczącej się w gmachu Muzeum Lubelskiego. Obrazy przebywały tam do wiosny 1940 r., kiedy to Niemcy postanowili zarekwirować na swe potrzeby budynek Muzeum. Roman Pieczyrak wraz z Henrykiem Krzezińskim i Władysławem Woydą wywieźli obrazy poza granice miasta, gdzie ukryto je pod ziemią, w jednej ze stodół. Pieczyrak, Krzeziński i Woyda nie chcieli wyjawić lubelskiej władzy miejsca, gdzie znajdowały się obrazy. Obawiali się — jak sugeruje Wende — że cenne dzieła trafią do muzeów rosyjskich. Rzymowski i Aleksander Rafałowski, pełniący funkcję kierownika Wydziału Plastycznego i zastępcy szefa resortu<sup>64</sup>, prowadzili rozmowy przez kilka dni. Wreszcie 17 października zostało ujawnione miejsce ukrycia obrazów. Wydobyty z ziemi, obrośnięty pleśnią, cenny rulon przewieziono do podziemi lubelskiego Banku Rolnego<sup>65</sup>. Konieczna stała się ocena stanu malowideł przez specjalistę. Żadnego konserwatora zabytków w Lublinie jednak nie było. Rzymowski wystosował więc prośbę do profesora Aleksego Rybnikowa — konserwatora Galerii Trietiańskiej, który przybył po kilku dniach, by wydać opinię dotyczącą konserwacji obrazów. Oficjalne, symboliczne przejęcie dzieł Matejki przez naród miało miejsce 13 XI 1944 r. w sali konferencyjnej PKWN. Gospodarzem uroczystości był Rzymowski, który otworzył ją stosownym przemówieniem<sup>66</sup>.

W gestii Resortu Kultury i Sztuki leżało też badanie, zabezpieczenie i ochrona dowodów zbrodni niemieckich. 1 października w Resorcie rozpoczęły się prace nad organizacją Instytutu Pamięci Narodowej wedle opracowanego tam wcześniej projektu<sup>67</sup>. Na posiedzeniu PKWN 17 października Bolesław Drobner, kierownik Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, zgłosił wniosek powołania komisji odpowiedzialnej za zorganizowanie muzeum na Majdanku, gdzie mieścił się niemiecki obóz koncentracyjny. Zlecono Rzymowskiemu sformowanie składu tejże komisji. Bolesław Drobner wnioskował też o powołanie polskiej komisji do zbadania zbrodni niemieckich na całym obszarze Polski i odwołanie Andrzeja Witosa z funkcji przewodniczącego Polsko-Sowieckiej Komisji dla Zbadania Zbrodni Niemieckich na Majdanku. Komisja ta — jak dowodził wnioskodawca — dopuściła bowiem, by znaczna część przedmiotów i sprzętów, znajdujących się na terenie obozu, została zniszczona lub rozkradziona, tak przez żołnierzy, jak i okoliczną ludność. Bolesław Drobner winą za to obarczył Andrzeja Witosa, choć przyczyną tej sytuacji był brak zabezpieczeń, w postaci na przykład ogrodzenia, i fakt, że

<sup>64</sup> Począwszy od 25 X 1944 r., funkcję zastępcy kierownika Resortu Kultury i Sztuki PKWN pełnił Jan Karol Wende, choć jego nominacja na to stanowisko nosi datę 9 XI 1944 r. (ibidem, Protokoły posiedzeń, sygn. I/4. Protokół posiedzenia PKWN z 25 X 1944, k. 188 (205); ibidem, Mianowania i odwołania kierowników resortów oraz zastępców kierowników resortów, sygn. I/8, mkf. 24056, k. 6). Było to związane z tak zwanym zwrotem październikowym PKWN, kiedy to kierownictwo polskich komunistów po wizycie w Moskwie na polecenie Stalina przystąpiło do brutalnego ataku wobec Armii Krajowej. Kurs polityki PPR zastrzył się także wobec całego społeczeństwa, nasiliły się represje i aresztowania. Również w poszczególnych resortach PKWN wzmożła się kontrola ze strony komunistów. Kierowane przez Rzymowskiego prace Resortu Kultury i Sztuki zaczęły być nadzorowane przez J. K. Wendego — niejawnego członka PPR.

<sup>65</sup> AAN, PKWN, Resort Kultury i Sztuki, sygn. XV/5, k. 37 — Protokół, spisany w Lublinie 18 X 1944 r. w sprawie przekazania obrazu Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*; J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 209–211.

<sup>66</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 211–212; I J. Kamiński, op. cit., s. 33–34.

<sup>67</sup> AAN, PKWN, Resort Kultury i Sztuki, sygn. XV/5, k. 25.



na terenie Majdanka mieściły się koszary wojskowe. Był tam bowiem zakwaterowany 7 Pułk Kołobrzesci i 9 Zapasowy Pułk Piechoty. Przetrzymano tam również, o czym na posiedzeniu naturalnie nie wspomniano, partyzantów Armii Krajowej. Szczególnie jednak żołnierze radzieccy — stwierdzał podczas dyskusji Jan Czechowski — kierownik Resortu Sprawiedliwości — wynosili z obozu co cenniejsze rzeczy. Podkreślał, że interweniował u władz wojskowych, by nie organizowały koszarów na Majdanku, jednak te tłumaczyły się brakiem bardziej odpowiedniego miejsca. Jan Michał Grubecki, kierujący Resortem Komunikacji, Poczty i Telegrafu, podzielał opinię B. Drobnera o winie A. Witosa. Uważał, iż odpowiedzialność za całą sytuację ponosili również szefowie resortów: Informacji i Propagandy — Stefan Jędrzychowski oraz Kultury i Sztuki — Wincenty Rzymowski. Tego ostatniego obciążał winą także Edward Bertold — zastępca kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Andrzej Witos wyjaśniał, iż początkowo nikt nie myślał o muzeum na Majdanku. Ponadto, pomimo postawionych przez niego straży, przewodniczący Edward Osóbka-Morawski polecił wydać opiece społecznej część rzeczy z magazynu. Na zakończenie zgłosił swoją dymisję, która została przyjęta. Bolesław Drobner zaproponował powołanie komisji w składzie: Stanisław Janusz (przewodniczący), Wincenty Rzymowski, Zygmunt Sobolewski, Emil Sommerstein, w celu przejęcia obowiązków A. Witosa jako przewodniczącego Polsko-Sowieckiej Komisji do czasu mianowania jej nowego przewodniczącego<sup>68</sup>. Prace nad utworzeniem Państwowego Muzeum na Majdanku formalnie były nadzorowane przez Rzymowskiego. Jako głównych organizatorów zaangażował on Malinowską i Branjeckiego<sup>69</sup>. Państwowe Muzeum na Majdanku utworzone zostało na podstawie uchwały PKWN, podjętej w październiku 1944 r. Swą działalność rozpoczęło 16 XI 1944 r. jako pierwsza tego typu placówka na świecie. Jego celem było badanie zbrodni niemieckich przez zbieranie dowodów i materiałów, ochrona tychże dokumentów, wydawanie różnego rodzaju druków, urządzenie wystaw, odczytów, akademii. Dyrekcja Muzeum podlegała służbowo i funkcjonalnie wydziałowi muzealnemu Resortu, a następnie Ministerstwa Kultury i Sztuki<sup>70</sup>. Pierwszym dyrektorem Muzeum mianował Rzymowski Antoniego Ferskiego, a jego zastępcą Stanisława Estreicha<sup>71</sup>. Stan prawny instytucji przez prawie trzy lata nie był uregulowany, znajdowała się ona m.in. na prywatnych terenach, do których właściciele rościli sobie pretensje. Nie było też ustawy o powstaniu Muzeum, która została uchwalona dopiero 8 VII 1947 r.<sup>72</sup> W początkowym okresie istnienia instytucja borykała się z trudnościami różnej natury. W memoriale przedstawionym Resortowi Kultury i Sztuki pod koniec 1944 r. dyrektor Ferski stwierdzał, iż zorganizowanie Muzeum nie miało wpływu na dotychczasowe zachowanie żołnierzy i okolicznej ludności. Nadal obecna była samowola wojska i kradzieże. Tak wojskowi, jak i cywile zabierali z Majdanka wszystko, co miało jakąkolwiek użyteczną wartość. Wobec wielu pilnych potrzeb Muzeum, m.in. braku ogrodzenia, samochodów, telefonu, proponował Ferski zorganizowanie akcji „Miesiąc dla Majdanka”. Jej celem miało być zebranie pieniędzy

<sup>68</sup> Ibidem, Protokoły posiedzeń, sygn. I/4. Protokół posiedzenia PKWN z 17 X 1944, k. 162–165 (179–182).

<sup>69</sup> Ibidem, Protokół posiedzenia PKWN z 20 XI 1944, k. 232; ibidem, Resort Kultury i Sztuki, sygn. XV/5, k. 1.

<sup>70</sup> 1946, sierpień — Sprawozdanie pokontrolne Komisji Rządowej z działalności Muzeum, w: Powstanie Państwowego Muzeum na Majdanku. Wybór dokumentów, wstęp i wybór materiałów Cz. Rajca i A. Wiśniewska, Lublin 1984, s. 21.

<sup>71</sup> AAN, PKWN. Resort Kultury i Sztuki, sygn. XV/5, k. 22. Lista pracowników Państwowego Muzeum na Majdanku.

<sup>72</sup> *Ustawa Sejmu Rzeczypospolitej o powstaniu Muzeum*, w: *Powstanie Państwowego Muzeum...*, s. 25–26.

dla Muzeum i rozpropagowanie wśród społeczeństwa wiedzy o zbrodniach niemieckich<sup>73</sup>. Na ciągle kradzieże skarżył się też Resortowi Kultury i Sztuki dyrektor Muzeum Lubelskiego Wiktor Ziółkowski. W połowie grudnia zawiadamiał w swych pismach do Resortu o kilku włamaniach, o zniknięciu, bynajmniej nie dzieł sztuki, ale... dwóch żarówek z oprawkami, kłosa, szprosów od szaf muzealnych, jednej połowy drzwi od szafy, tablicy rozdzielczej obwodowej<sup>74</sup>.

Pod koniec 1944 r. jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych była akademii z okazji osiemdziesiątej dziewiątej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, zorganizowana przez Resort Kultury. Zwyczajowo Rzymowski wygłosił przemówienie. Traktowało ono o działalności politycznej wieszca i jego moralnym wpływie na naród. O twórczości Mickiewicza mówił profesor Juliusz Kleiner. Wiersze recytowali aktorzy — Jan Kreczmar, Czesław Wołłejko i Halina Kosobudzka. Pieśni do słów Mickiewicza wykonali Janina Kelles-Krauz i Stanisław Dąbrowski<sup>75</sup>.

Jak już zostało wyżej wspomniane, kultura w Polsce powojennej była ściśle związana z polityką, co łączyło się z wyznaczeniem sfer zakazanych. Owa reglamentacja tematyczna była swoistym znakiem rozpoznawczym lat 1944–1947, dużo istotniejszym niż wszystkie toczony wówczas spory o społeczne zaangażowanie twórców, sztukę realistyczną zrywającą z elitarnością, postulaty dotyczące formowania „nowej inteligencji” i związane z tym „inteligentkie obrachunki”, choć i one były bardzo istotne<sup>76</sup>. Jednakże do grudnia 1944 r. Resort Kultury i Sztuki działał bez programu „polityki kulturalnej”. Trwały prace nad jego przygotowaniem. 14 XII 1944 r. odbyła się w Resorcie całodzienna narada, w której uczestniczyli również przedstawiciele resortów Oświaty, Informacji i Propagandy oraz wszystkich związków twórczych. Byli to: Helena Boguszewska, Jerzy Borejsza, Mieczysław Drobner, Aleksander Ford, Kazimierz Jaworski, Juliusz Krajewski, Władysław Krasnowiecki, Jan Kreczmar, Jan Król, Karol Kuryluk, Stefan Matuszewski, Anatol Mikułko, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Henryk Raabe, Aleksander Rafałowski, Stanisław Skrzyszewski, Stanisław Teisseyere, Józef Wassowski, Stefan Żółkiewski, Szymon Żołątka<sup>77</sup>. Naradę zagał Rzymowski. Jego zastępca — Jan Karol Wende omówił czteromiesięczny okres działalności Resortu ze wszystkimi jego sukcesami i porażkami. Debatowano nad planami kulturalnymi. Istotny był zwłaszcza spór o to, czy sztuka ma być wyłącznie realistyczna, czy też wielokierunkowa w swej formie. Szczególnie Anatol Mikułko i Jan Król agitowali za „prawdziwym” realizmem w literaturze i plastyce. O socrealizmie — jak pisze Wende — jeszcze się wówczas w Lublinie nie mówiło. Przeciw „prawdziwemu” realizmowi ostro oponował Julian Przyboś, nieco łagodniej — Jerzy Borejsza. Ten ostatni dowodził, iż ideologia marksistowska wcale nie zakładała jednokierunkowości formy w sztuce. Za pluralizmem kierunków w literaturze i sztuce opowiedział się także Wende<sup>78</sup>. Plan „polityki kulturalnej”, zaprezentowany na naradzie 14 XII 1944 r., wobec zbliżającego się końca wojny i wyzwolenia całej Polski, zakładał:

— opracowanie w najbliższych miesiącach „konkretnych założeń «mecenatu» państwa i organizacji społecznych nad twórczością artystyczną oraz form «zamówienia społecznego» na dzieła sztuki”;

<sup>73</sup> AAN, PKWN, Resort Kultury i Sztuki, sygn. XV/5, k. 3–21, Memoriał Państwowego Muzeum na Majdanku, dotyczący prac dokonanych i rozplanowania dalszej działalności.

<sup>74</sup> Ibidem, k. 49–53.

<sup>75</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia...*, s. 213; idem, *Narodziny polityki...*, s. 465.

<sup>76</sup> M. Fik, *Kultura polska 1944–1956...*, s. 233–234.

<sup>77</sup> J. K. Wende, *Narodziny polityki...*, s. 466.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 466–467.

- zapewnienie przez Resort związkom twórczym odpowiednich warunków do rozwoju nowej sztuki — „narodowej w formie, socjalistycznej w treści”;
- odtworzenie zniszczonego księgozbioru dzieł literatury pięknej polskiej i obcej;
- rewindykację wywiezionych przez Niemców dzieł sztuki, zbiorów muzealnych i bibliotecznych;
- uruchomienie jak największej liczby scen teatralnych;
- stworzenie w jednym z dużych miast, poza Warszawą, wytwórni filmowej;
- odnowienie, przerwanych wskutek wojny i okupacji, kontaktów pomiędzy twórcami polskimi i obcymi<sup>79</sup>.

Przygotowany w połowie grudnia 1944 r. plan „polityki kulturalnej” realizowano, z mniejszą lub większą starannością, przez blisko pięćdziesiąt lat. Jak pisał J. K. Wende, jego twórcy mieli ambicję przygotowania fundamentów „rewolucji kulturalnej”, mającej w niedalekiej przyszłości objąć całą Polskę<sup>80</sup>.

Debiut Rzymowskiego jako ministra przypadł na bardzo trudny czas rządów PKWN, gdy, przy ogromnym braku kadr, niedostatku żywności i środków materialnych, budowano od podstaw administrację państwową, tak na szczeblu centralnym, jak i terenowym, oraz odbudowywano wszystkie dziedziny życia społecznego. W 1944 r. Resort Kultury i Sztuki nie miał żadnych tradycji i związanego z nimi doświadczenia. Kierowanie nim wymagało więc tym większej inwencji i zaangażowania ze strony Rzymowskiego, który obarczony był dodatkowo także różnymi sprawami politycznymi i restytucją Stronnictwa Demokratycznego. Z powyższych powodów można więc przypuszczać, iż Resort Kultury i Sztuki istniał początkowo w znacznej mierze tylko formalnie. Istotny wpływ miał na to także brak odpowiednich ludzi. Na obszarze Polski lubelskiej (województwo lubelskie, białostockie, rzeszowskie, część kieleckiego i prawobrzeżna część województwa warszawskiego) nie było bowiem zbyt wiele tak potrzebnej PKWN inteligencji, i to właśnie jej środowiska wykazywały największe przywiązanie do obozu londyńskiego<sup>81</sup>. Mimo tych przeszkód rozwój szeroko pojętej kultury postępował dość szybko. Przy pomocy Resortu uruchomiono kilka teatrów, wznowiły działalność związki twórcze, otwarto Państwowy Instytut Dramatyczny i Państwowy Instytut Muzyczny, zorganizowano orkiestrę symfoniczną, rozpoczęto budowę domów odpoczynku dla ludzi nauki i sztuki. Zaplanowano również organizowanie w miastach wojewódzkich i powiatowych Domów Narodowej Twórczości, a w środowiskach wiejskich Klubów Kultury. Sowieckie przyfrontowe kina i teatry objeżdżały małe miasteczka<sup>82</sup>. Co do osoby Rzymowskiego jako kierownika Resortu podkreślić należy, iż w swych działaniach był on dość samodzielny, choć niektóre posunięcia nie podobały się jego zwierzchnikom. Jak wskazywałam wyżej, starał się on jednak nie dawać im zbyt wielu powodów do niezadowolenia, trzymając się oficjalnej linii politycznej. Samodzielność Rzymowskiego należy więc rozumieć w ujęciu relatywnym. W PKWN-owskim systemie władzy nie była bowiem możliwa niezależność w pełnym tego słowa znaczeniu. Ograniczała ją wspomniane już wytyczenie w kulturze tematycznych sfer zakazanych. Wydaje się, że samodzielności Rzymowskiego w jego posunięciach kulturalnych nie ograniczyło zbyt znacznie wprowadzenie do Resortu Kultury i Sztuki Jana Karola Wende jako zastępcy kierownika. Ten niejawni komunistą znalazł się w Resorcie z pewnością po to, by kontrolować jego prace. Nie znaczyło to jed-

<sup>79</sup> Ibidem, s. 467–469.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 469.

<sup>81</sup> A. Garlicki, *Polska Lubelska* [1], „Kultura”, 14 VII 1974, nr 28, s. 8.

<sup>82</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, kol. 34, *Polska w II wojnie światowej. Poufne opracowanie pt. „KRN i PKWN” (zarys działalności)*, Grudzień 1943 — Październik 1944, t. 6, dok. nr 1.



nak, że Wende narzucał Rzymowskiemu swoje rozwiązania z dziedziny kultury, najwyżej mógł mu je przedkładać jako swoje propozycje. Był to niewątpliwie rodzaj kontroli, a nawet presji wywieranej na szefa Resortu, nie oznaczało to jednak jego ubezwłasnowolnienia. Okres lat 1944–1947 uchodzi w dziejach kultury powojennej za względnie liberalny, można więc przyjąć, iż przekładało się to w pewnym stopniu na pozycję i zakres samodzielności Rzymowskiego jako kierownika Resortu Kultury i Sztuki PKWN.

### **Culture in Lublin, or on the Activity of the Department of Culture and Art at the Polish Committee for National Liberation under Wincenty Rzymowski**

An examination of the activity conducted by the Department of Culture and Art at the Polish Committee for National Liberation for the sake of rebuilding extensively comprehended culture — the theatre, literature and the arts — affected by the war and the occupation, accompanied by a simultaneous albeit still extremely subtle process of rendering culture dependent upon politics. The extremely wide gamut of problems resolved by the head of the cultural department spanned from devising a cultural „policy” plan and the restitution of theatres to supplying representatives of Polish culture with coats and shoes. The author tried to not only outline the cultural events of 1944, but also to evoke the atmosphere which accompanied the reconstruction of culture which, together with the development of universal education, was recognised as a priority task of the new authorities.